

Kolęda o nocy przebaczenia – Andrzej Korycki

Białe żagle odleciały na południe
Gdzie przyjazny żaglom wieje wiatr,
Szary port spowity szarym grudniem
Jak cień szary na rzekę padł

Nieruchome statki przy nabrzeżach,
Senne dźwigi przecinają mgłę,
Deszcz kroplami wolno czas odmierza
Szczecin czeka w zimowym śnie

Aż w końcu przyjdzie ta noc
I sypnie bielą litościwie,
Ta jedna, jedyna noc,
Co blaskiem wszystkich zadziwi

Rozjaśni grudniowy port,
Wygładzi w nim wzburzoną wodę,
Da statkom dobry sen,
Zmarzniętym sercom pogodę

Przez rok cały z pustką w oczach, w ciągłym pędzie,
A tu z rąk wymyka nam się świat,
Nie myślimy, co też jutro z nami będzie,
Kto dobiegnie, kto już w biegu padł

Pomnażamy dobra swe gorliwie,
Obrastamy mnóstwem nowych piór,
Żadna podłość nas już nie zadziwi
I wciąż więcej w naszych sercach chmur

Lecz w końcu przyjdzie ta noc,
Otuli ciepłem całą ziemię,
Ta jedna, jedyna noc,
Przyniesie nam przebaczenie

Rozjaśni grudniowy mrok

Skostniałe dłonie też ogrzeje,
Pozwoli płynąć łzom,
Przyniesie sercom nadzieję

Aż w końcu przyjdzie ta noc
I sypnie białą litościwie,
Ta jedna, jedyna noc,
Co blaskiem wszystkich zadziwi

Rozjaśni grudniowy port,
Wygładzi w nim wzburzoną wodę,
Da statkom dobry sen,
Zmarzniętym sercom pogodę



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych